Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 274. Kraków, Poniedziałek dnia 3 Października 1904 r. Rok XII.

Fermenty miejskie.

Zaledwie Rada miejska ochłonęła po niezwykłych przejściach, które towarzyszyły wyborowi I-go wiceprezydenta, a już rozpoczęła się zwykła zakulisowa agitacja z powodu bliskiego wyboru drugiego zastępcy burmistrza. Naturalnie i tym razem wszystko się obraca około żydowskich zabiegów. Doszliśmy do tego, że żadna ważna sprawa nie może się rozstrzygnąć, żaden urząd publiczny nie może być obsadzony bez żydowskiej interwencji. Pierwsze pytanie, jakie sobie zadają w takich wypadkach przywódzcy grup, klik, stronnictw, jest: co trzeba dać żydom? — Odkąd zabrnęliśmy w kompromisy żydowskie, odkąd pewna grupa ludzi ambitnych i samolubnych wystawiła żydom słynne honorowe weksle, których zresztą nigdzie zeskontować nie można, nie wychodzimy z zaklętego koła żydowskich pretensji, intryg i podstępów. Czyż taki stan nienormalny może długo trwać? Czyż podobna trzymać nasze starożytne polskie miasto w takiej zawisłości od ludzi obcych zawsze wiarą i tradycjami, a prawie zawsze językiem? Czyż takie podporządkowanie interesów ogólnych jednostronnym żydowskim uroszczeniom nie odbija się fatalnie na całej gospodarce miejskiej? Czyż wreszcie te nieustanne zakulisowe intrygi, podniecane przez osobiste ambicje nie deprawują do reszty życia publicznego?

Ażeby lepiej uwydatnić znaczenie żydowskiej kandydatury do zarządu dawnej polskiej stolicy, zestawimy jak najtreściwiej wszystkie „zasługi" położone przez żydów około sprawy polskiej, jedynie w ostatnich dniach.

Oto żydzi przeforsowali barbarzyńską uchwałę zmieniającą nazwę Inowrocławia na Hohensalza, żydzi w Berlinie podszczuwają Niemców przeciwko Polakom i wielbią antypolskie ustawy; żydzi w Warszawie agitują za stałym teatrem rosyjskim i za dziennikiem rosyjskim; żyd wnosi w sejmie dolno-austrjackim protest przeciwko polskim paralelkom w Cieszynie, główny organ żydów galicyjskich *Neue Freie Presse* obsypuje codziennie Polaków obelgami, a we wschodniej Galicji tworzy się koalicja żydowsko-ruska przeciwko Polakom...

To tylko drobna część objawów świadczących o prawdziwem usposobieniu żydów. A tym, którzy podniosą, że te nikczemności popełniają żydzi zakrajowi, odpowiemy: czy żydzi galicyjscy kiedykolwiek, w jakiejkolwiek formie zaprotestowali przeciwko temu postępowaniu swoich rodaków i współwyznawców? czy w pismach żydowskich odezwał się kiedykolwiek głos krytyki i potępienia?

Nigdy!

* * *

Kandydatem żydowskim na godność II wiceprezydenta pozostaje p. Sare. Żałujemy bardzo, że p. Sare daje się użyć za narzędzie agitacji bardzo wątpliwej pod względem moralnym. Najpierw upadek jego jest pewny, a powtóre kandydując w imieniu żydowskich uroszczeń, naraża się p. Sare na utratę wszystkich sympatyj w polskiem społeczeństwie...

Wystawa ogrodnicza.

Otwarta w niedzielę w Parku dra Jordana Wystawa ogrodnicza, jest bardzo ciekawym i pouczającym przeglądem, ważnej gałęzi naszej rolnej produkcji. Wobec ogólnego przesilenia, które przechodzi nasze rolnictwo, wobec konieczności gruntownej zmiany gospodarki rolnej, ogrodnictwo i sadownictwo nabierają wielkiego znaczenia w naszych obrotach ekonomicznych. Dawno już stwierdzono, że Galicja przestała produkować zboże na wywóz, że wytwarza żyto i pszenicę zaledwie na własne potrzeby; natomiast w działach pomocniczych gospodarstwa rolnego, możliwe jest duże zwiększenie produkcji i eksportu. Wielki postęp pod tym względem można dostrzedz w obecnej Wystawie. Rzut oka na wystawione owoce dowodzi, że pod względem doboru i uszlachetnienia gatunków, posuwamy się szybko naprzód i dochodzimy do poważnych rezultatów. To samo można powiedzieć o warzywach. W obu tych działach można oglądać liczne i wprost imponujące okazy. Dowodzi to, że praca krak. Towarzystwa ogrodniczego, roztropnie i wytrwale kierowana, przynosi pożytek krajowej wytwórczości. Wystawa jest etapem na drodze ściśle wytkniętej, postępu i rozwoju — to też pożytecznej działalności Towarzystwa nie zabraknie z pewnością ani uznania, ani poparcia ze strony szerokiego ogółu.

Wystawę otwarto wczoraj w południe wobec wystawców i zaproszonych gości. Zebranych w pawilonie głównym powitał im. komitetu wystawowego ks. kan. Juljusz Drohojowski, a następnie po przemówieniu otworzył wystawę prezes Tow. ogrodniczego, prof. dr Janczewski. Po nim przemawiał delegat ministerjum rolnictwa, radca ministerjalny Portele, wreszcie imieniem obywatelstwa przemówił prezes związku „Kółek rolniczych" p. Zaremba Cielecki, poczem komitet zaprosił obecnych gości do zwiedzenia wystawy.

Otwarcie odbyło się wobec prezydjum miasta: prezydenta dra Leo i wiceprezydenta p. Chylińskiego, zastępcy delegata namiestnictwa, sekretarza nam. p. Wład. Kowalikowskiego, radcy dworu Struszkiewicza, tudzież jenerałów i oficerów sztabowych.

Wieczorem w sali saskiej odbyło się wspólne zebranie przeszło 50 osób dla wzajemnego poznania, gdzie wśród wystawców, pań i panów, obecni byli: prof. dr Janczewski, ks. kan. Julj. Drohojowski, dr A. Krzyżanowski, dyr. Szarek, pp. Mildner, Pol, Małecki, dr Goliński i wielu innych.

Szczegóły wystawy, która trwa do przyszłej niedzieli, podamy w następnych numerach naszego pisma.

KRONIKA.

Procesja Różańcowa. Uroczystość w kościele OO. Dominikanów miała wczoraj niezwykle wielkie rozmiary. Od samego świtu do późnego już wieczora wielka nawa kościoła Dominikańskiego nieustannie była zapełniona, a chwilami panował ścisk.

Sumę odprawił gość z Rzymu, jenerał zakonu OO. Dominikanów O. Jacek Cormier. Chór św. Jacka pod kierunkiem O. Sadoka wykonał Mszę Foschiniego z tow. orkiestry „Harmonji"; na graduale śpiewał chór Antyfonę do Matki Boskiej „Tota pulchra" Corranara, na offertorjum „Ave Maria" Koenena.

Procesja po południu wypadła imponująco; uczestniczyły w niej tłumy.

Procesję celebrował ks. biskup Anatol Nowak przy udziale bardzo licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Bractwa wystąpiły w całej pełni przy baldachimie otoczonym lasem sztandarów cechowych, asystowało „Kółko kontuszowo". W pochodzie szła liczna młodzież bracka, a wśród niej młodzież Bractwa Niep. Poczęcia z nowo poświęconym sztandarem. Podczas pochodu, który z powodu wielkiego udziału postępował nadzwyczaj powoli — przygrywała orkiestra „Harmoji" naprzemian pieśni religijne i marsze.

Ewangielje odśpiewali kolejno: I. O. Czesław, kapucyn; II. O. Smarsły T. J.; III. ks. Łaski, kanonik Lateraneński; IV. O. Terpiński, superior OO. Karmelitów i V. ks. kan. Tomasz Bukowski, podkustoszy katedralny.

Procesja wróciła do świątyni o wpół do 7 wieczorem, powitana ogniami sztucznymi, które, jak zwykle, spalił pyrotechnik p. Michał Mądrzykowski.

Strażackie beczki przed wyjściem procesji tak niemiłosiernie polały bruki, że duchowieństwo i publiczność musiała brnąć po błocie, przez co narażone były stroje kościelne i suknie kobiece.

Posiedzenie Izby adwokackiej krakowskiej. pierwsze po głośnej katastrofie dra Rosenblatta, odbyło się w sobotę, pod przewodnictwem dra K o y a. Żydzi, którzy mieliśna zgromadzeniu większość, wyzyskali ją z całą bezwzględnością, wprowadzając do rady dyscyplinarnej aż trzech żydów i aż jednego katolika... Nic dziwnego! wszakże rada dyscyplinarna będzie wkrótce rozbierać sprawy dra Rosenblatta, dra Seinfelda, dra Fischlera itd...

Wybory wypadły jak następuje: Członkami wydziału Izby wybrani: dr Władysław Wilkosz i dr Zygmunt E i b e n s c h ü t z. Członkami Rady dyscyplinarnej: dr Herman B r u m m e r, dr Wilhelm Dadlez, dr Maurycy H o r o w i t z i dr Henryk S c h o r n s t e i n. Zastępcą członka Rady dyscyplinarnej dr Ignacy L a n d a u. Egzaminatorami do egzaminów adwokackich: dr Henryk B e r m a n, dr Adolf G r o s s, dr Michał I c h h e i s e r, dr Jan Jakubowski, dr Michał Koy, dr Władysław Lisewski, prof. dr Józef R o s e n b l a t t i dr Ferdynand Wilkosz. Egzaminatorami do egzaminów sędziowskich: dr Adolf G r o s s, dr Michał I c h h e i s e r, dr Jan Jakubowski, dr Michał Koy, dr Władysław Lisowski, prof. dr Józef R o s e n b l a t t, dr Leon R o t h w e i n, dr Ferdynand Wilkosz.

Wystawę metalową przed jej zamknięciem zwiedziło wczoraj około 4000 osób. Zamknięcie nastąpiło wobec pełnego komitetu o godz. 6 wieczorem; oznajmiły to odgłosy dzwonów p. Antoniego Serafina i syrena fabryczna L. Zieleniewskiego. Już po zamknięciu powracająca z procesji orkiestra „Harmonji" przybyła na plac wystawy i pod kierunkiem kapelmistrza p. Czyżowskiego odegrała serenadę na cześć komitetu. Wieczorem w kawiarni p. Kijaka przy linji A—B odbył się bankiet wystawców na cześć komitetu; na bankiecie przedmiotem owacji był dyrektor wystawy, inż. p. Karol Rolle, któremu wśród toastów wręczono złoty sygnet, jako upominek od całego grona wystawców. W czasie bankietu przygrywała orkiestra smyczkowa „Harmonji".

Poświęcenie sztandaru. W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu odbyło się w niedzielę o godzinie 9 rano poświęcenie nowego sztandaru kościelnego młodzieńców starego bractwa N. M. P. Niepokalanego Poczęcia. Nowy sztandar z jedwabnego adamaszku koloru błękitnego, ma po jednej stronie wizerunek N. M. P. Niepokalanego Poczęcia, a na drugiej stronie obraz przedstawiający bł. Szymona z Lipnicy, nauczającego kleryków. Oba obrazy kompozycji i pędzla p. Antoniego Zembaczyńskiego, artysty-malarza religijnego.

Poświęcenia po gorącem przemówieniu dopełnił O. Ferdynand Moralski, gwardjan, który po poświęceniu pierwszy wbił gwóźdź do drzewca sztandaru, a po nim cały szereg ojców i matek chrzestnych, oraz delegatów różnych stowarzyszeń i bractw religijnych.

Ślub p. Konrada Rakowskiego, sekretarza Tow. „Sztuka" i literata, z p. Olgą Szulc Moro odbył się w sobotę w Kijowie.

„Biuro informacyjne słuchaczek Uniw. Jag." urzęduje podczas wpisów, t. j. do dnia 8 b. m. codziennie od 9 do 11 przed południem w „Collegium medicum", w sali nr. 34. Biuro udziela wszelkich informacyj co do wpisów, mieszkań, wiktu etc.

Poleca nadto Szanownej Publiczności nauczycielki z wszelkiemi kwalifikacjami, jako to: z maturą gimnazjalną i seminarjalną, nauczycielki języków i muzyki, ręcząc, że obowiązki wzięte na siebie spełniać będą sumiennie".

W Krak. Tow. technicznem odbędzie się we środę d. 5 bm. o g. 6-ej wiecz. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Na porządku obrag: Sprawa budowy domu Towarzystwa. Ponieważ w tej sprawie nadszedł obecnie decydujący moment i powzięcie stanowczej uchwały jest nieodzownem, Wydział prosi członków o niezawodne przybycie.'

Hotel „Bristol" poszedł śladem restauracji i kawiarni i od 1-go bieżącego miesiąca zwinął interes. Zarówno p. Wójcikiewicz jak p. Doboszyński niefortunnie wyszli na przedsiębiorstwie w pałacu Spiskim.

Zapłata za obiady. OO. Jezuici na Wesołej pragnąc dopomódz 17-letniemu Stanisławowi Łupińskiemu, terminatorowi ślusarskiemu do ukończenia zawodowej nauki, przyjmowali go przez kilka miesięcy na obiady przy furcie. Łupiński jednak nie zadawalniał się obiadami, ale korzystając ze sposobności, że mu furtjan przynosił obiady do poczekalni, dorobionym kluczem otwierał biurko i systematycznie drobnemi kwotami okradał w ten sposób klasztor z pieniędzy ofiarowanych na rzecz kościoła. Kradzież w ten sposób trwała przez kilka miesięcy i trwałaby może jeszcze dalej, gdyby się Łupiński nie był wygadał przed rówieśnikami, z którymi pił, i hulał za kradzione pieniądze. W Łupińskim jest widocznie materjał na złodzieja w większym stylu, gdyż dorobił on sobie klucze, z którymi dostać się nocą do klasztoru na większy połów. Do tego namawiał nawet jednego z swych młodszych towarzyszy, ale rzecz się wydała i Łupiński dostał się pod klucz.

Do kradzieży się przyznał, ale utrzymuje, że kradł jedynie przez miesiąc czerwiec. Ile pieniędzy Łupiński do ostatniej chwili nakradł, dokładnie określić nie można, to pewna jednak, że więcej jak trzysta koron polikwidował sobie za przyjmowanie bezpłatnych obiadów.

Z teatru. („Koniec wieńczy dzieło“, komedja Szekspira w 5 aktach.) Wystawiona w sobotę komedja „wielkiego Anglika“ jest jednym z najsłabszych jego utworów. Trzeba bowiem pamiętać, że nie wszystko, co Szekspir napisał, a zwłaszcza nie wszystko, co mu przypisują, jest arcydziełem. Szczególnie w komedjach znać robotę łatwą i pośpieszną, jakby na obstalunek; prócz tego ówczesne literackie wymagania były zupełnie inne i Szekspir mógł bez obawy przerabiać ludu pomysły i całe ustępy włoskich nowel wcielać do swoich sztuk.

Tak też postąpił z głośną nowelą o Gilecie z Narbony, córce lekarza, która cudowną receptą wyleczyła króla Prowancji, a w nagrodę dostała męża, który ją natychmiast po ślubie porzucił, stawiając jako warunek powrotu, aby mu pokazała pierścień noszony przez niego zawsze na palcu, zwłaszcza dziecię, któregoby on był ojcem.

Podstępy użyte przez Giletę dla spełnienia tego warunku są właściwie przedmiotem szekspirowskiej komedji, której cała wartość podobnie jak w „Poskromienie złośnicy“, polega na jaskrawym rysunku, brutalnej strony miłosnej psychologji

Artyści nie mogli wydobyć z szarego tła sztuki, żywych barw humoru. Przedstawienie zatem mimo gry starannej i poprawnej, było mało zajmujące.

WOJNA.

Port Artura.

Londyn 3 października. B. Reutera donosi z Czifu z wczoraj: Według doniesień chińskich dn. 28 i 29 z. m. staczano na zachód od Liaoteszan w pobliżu zatoki Gołębiej, gwałtowne utarczki, w których Rosjanie nadaremnie usiłowali zająć ustawione tam przez Japończyków działa wielkokalibrowe.

Petersburg 3 października. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że zaraz po odpłynięciu okrętów japońskich z pod Portu Artura, rosyjska eskadra portarturska podjęła próbę wypłynięcia. Próba wypadła dodatnio; okazało się bowiem, że uszkodzenia okrętów rosyjskich zostały tak naprawione, iż okręty te nietylko mogą wypłynąć z przystani, ale nawet przyjąć bitwę. A gdyby nie udało się im przełamać blokady i w bitwie morskiej poniosły klęskę, to i tak potrafią okrętom japońskim zadać poważne straty i uczynić je niezdatnymi (?) do zmierzenia się z nadpłynąć mającą flotą bałtycką.

Petersburg 3 października. (Tel. wł.). Car przed odjazdem do południowej Rosji wysłał dla jen. Stössla odznaki adjutanta skrzydłowego epolety i szable. Odznaki te przesłano do Czifu, skąd wśród wielkich ostrożności mają być przetransportowane do Portu Artura.

Około Mukdenu.

Londyn 3 października. (Tel. wł.) Z Mukdenu donoszą, że w okolicy panuje obustronna bezczynność. Rosjanie chcą się w tem dopatrywać zmiany systemu wojowania u Japończyków mianowicie podnoszą, że Japończycy nie odważą się na podjęcie ofenzywy, ale poprzestaną tylko na akcji odpornej. Kuropatkin twierdzi, iż posiada dowody, że Japończycy przeszli do defenzywy; budują oni na tyłach swoich pozycji silne szańce. Mukden jest już w połowie zniszczony przez wojsko rosyjskie; panują tam okropne stosunki. Ludność chińska ucieka z miasta i okolicy obawiając się głodu.

Kolej mandżurska.

Londyn 3 października. (Reuter). Z głównej kwatery jenerała Oku donoszą z d. 1 b. m.: Pierwszy pociąg japoński przybył po południu do Liaojanu. Za kilka dni będzie podjęty ruch normalny. Pierwsze pociągi przewożą żywność, amunicję i materjał kolejowy.

Podróż cara.

Petersburg 3 października. Car dnia 4 b. m. odjeżdża do Rewlu celem pożegnania się z eskadrą bałtycką.

TELEGRAMY.

Komisja budżetowa.

Lwów 3 października. (Tel. wł.). W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie konstytuujące komisji budżetowej. Przewodniczącym wybrano pos. Dunajewskiego, I zastępcą Kazimierza hr. Badeniego, II p. Abrahamowicza, sekretarzami pos. Głąbińskiego i Niezabitowskiego.

Następnie przystąpiła komisja do rozdziału referatów budżetowych. W wydatkach objęli referaty: Reprezentacja kraju i zarząd p. Skałkowski; koszta leczenia p. Jabłoński; kraj. szpital powszechny we Lwowie p. Niezabitowski; kraj. zakład obłąkanych w Kulparkowie p. Laskowski; kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie p. Leo; koszta utrzymania w szpitalach, przyjętych na fundusz krajowy, oraz zasiłki pos. Jabłoński; fundusz podrzutków w Krakowie p. Leo; koszta utrzymania podrzutków we Lwowie p. Laskowski; publiczna służba zdrowia p. Jabłoński; zasiłki dla zakładów sanitarnych p. Jabłoński; dobroczynność p. Górski; Akademja Umiejętności i Rada szkolna krajowa p. Kozłowski; wydatki na publiczne szkoły ludowe p. Kozłowski; prywatne zakłady naukowe p. Głąbiński; wydawnictwa ku krzewieniu nauk i oświaty p. Głąbiński; teatry i sztuki piękne hr. Piniński; rozmaite p. Löwenstein; pomniki historyczne p. Górski; kwaterunki, żandarmerja i szupaśnictwo p. Potoczek; drogi p. Stan. Jędrzejowicz; koleje żelazne pan Leo; budowle wodne i meljoracje p. Rutowski; kraj. komisja dla spraw rolniczych, pensje i emerytury, dalej kraj. zakłady nauk. rolnicze, stypendja i zasiłki p. Milewski; wydatki na cele ogólne i szczególne dla rolnictwa ks. Andrzej Lubomirski; wydatki na organizację spółek kredytowych p. Skałkowski; klęski elementarne p. Skałkowski; górnictwo p. Korol: przemysł i rękodzieła p. Małachowski; długi krajowe p. Oleśnicki; rozmaite wydatki p. Löwenstein.

Dochody objął p. Mieczysław Urbański; fundusz propinacyjny p, Skałkowski; fundusz policji kraj. p. Potoczek; fundusz kultury krajowy, stanowy, sierociński Aleks. hr. Stadnickiego, pożyczki kraj. za r. 1873 pos. Rotter; fundacja skarbkowska p. Rotter; zamknięcie rachunków funduszu kraj. z r. 1903 p. Głąbiński. Jeneralnym sprawozdawcą budżetu na r. 1905 wybrano pos. Abrahamowicza.

Proces hr. Milewskiego.

Wiedeń 3 października. (Tel. wł.). Dziś o g. 9 rano rozpoczyna się przed senatem orzekającym rozprawa przeciw hr. Milewskiemu, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała. Jako świadkowie występują: poszkodowany Barber i jego narzeczona p. Włodzimierska. Rozprawa potrwa cały dzień, a jej punktem ciężkości będzie orzeczenie lekarzy, czy hr. Milewski istotnie działał w tak wielkiem rozdrażnieniu, że świadomość czynu była już wykluczoną.

Związek austrjackich przemysłowców.

Wiedeń 3 października. Wczoraj odbyło się jeneralne zgromadzenie związku austr.-przemysłowców, na którem byli obecni dr Körber, Call i reprezentanci innych ministerstw, oraz liczni przemysłowcy.

Przewod.: Pastri podniósł straty, na jakie narażony jest przemysł austr. wskutek tego, że rząd podczas rokowań z Węgrami pozbawiony jest poparcia parlamentu, poczem wyraził życzenie, by koło wyborcze wywarło nacisk na posłów, by przynajmniej kwestję ugodową wzięto pod obrady. Mówca zakończył życzeniem, by parlament został uzdrowiony.

Prezydent gab. dr Körber podziękowawszy za uznanie działalności rządu, wskazał na podniesione przeciw rządowi przed kilku miesiącami— choć z mniej poważnej strony — zarzuty bezcelowości, słabości i nieszczerości. Co do działalności rządu wskaże on tylko na program inwestycyjny na 500 miljonów koron na budowle kolejowe i wodne, na klauzulę lojalności w ugodzie węgierskiej i na właśnie zawarty traktat handlowy z Włochami.

Do wszystkich wewnętrznych powodów, panujących w Austrji, trudności natury politycznej i ekonomicznej, przyłącza się jeszcze bezgraniczna przesada, która doprowadza do zgubnej nieszczerości. Przytem zauważył mówca, że z okazji podróży galicyjskiej we Lwowie powiedział, iż uważa za obowiązek rządu „także“ ochronę narodowego stanu posiadania Niemców. Atoli z pewnej strony wyrzucono słowo „także“ i przedstawiono jako jedyne zadanie rządu: ochronę niemieckiego stanu posiadania. Mówca wyraża głębokie ubolewanie z powodu istnienia tego zła, nieszczerości wobec siebie i innych. Atoli rząd usilnie stara się osłabić złe skutki tej słabości i zwłaszcza na polu ekonomicznem wstrzymać spustoszenie.

Rząd i nadal będzie się zachowywał z życzliwością wobec przemysłu. Rząd jest i pozostanie wobec narodowości niezawisłym.

Cokolwiekbądź przyjdzie, rząd będzie dbał o interesy przemysłu i jeżeli parlament znowu nie będzie mógł spełnić swych obowiązków, będzie rząd na całej linji tem bardziej stanowczo przeciwdziałał. „Nie pozwolimy na nastanie jakiegoś krytycznego położenia dla przemysłu. Nie dopuścimy do zubożenia rolnictwa, ani do upadku handlu. Nie wolno, by do przesilenia politycznego, co do którego na nas nie spada wina, przyłączyła się także katastrofa ekonomiczna, za którąby na nas odpowiedzialność zrzucono. Można, jak się podoba, na szkodę państwa interpretować konstytucję, ale o ruinie ludności nie może być mowy“.

Prezydent Pastic podziękował dr. Koerberowi za przyrzeczenie dalszego popierania przemysłu, poczem jeneralny sekretarz Auspitzer miał odczyt o obecnem położeniu przemysłu.

Śmierć Harcourta.

Londyn 3 pańdziernika, Onegdaj umarł nagle Sir Wiliam Vernon Harcourt w 77 roku życia. Harcourt należał do najwybitniejszych angielskich mężów stanu XIX wieku, był najbliższym przyjacielem Gladstona, i należał do wszystkich jego gabinetów. Po śmierci Gladstona objął przewództwo stronnictwa whigów.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie